Nr. 34. Cena numeru 10 gr. (5 Rpf.) Zamiejscowa 15 gr. (8 Rpf.) Wtorek, dnia 13 Lutego 1940 roku. Rok II (XXXV).

KURIER CZĘSTOCHOWSKI

z urzędowymi ogłoszeniami władz.

CENA PRENUMERATY: miesięcznie z przesyłką pocztową 2.50 zł., dla odbierających pismo na miejscu 2 zł. — Cena pojedyńczego numeru 10 groszy.
REDAKCJA I ADMINISTRACJA: CZĘSTOCHOWA, III. ALEJA Nr. 52. TELEFON 22-45.
Konto w Komunalnej Kasie Oszczędności Nr. 12.
Godziny przyjęć redakcji codziennie z wyjątkiem niedziel i świąt od godz. 12 do godz. 13-ej.
KSIĘGARNIA I SKLEP „KURIERA CZĘSTOCHOWSKIEGO", II ALEJA 26.

CENY OGŁOSZEŃ: za wiersz milimetrowy przed tekstem 50 gr., w tekście i nadesłane 40 gr., za tekstem 30 gr. Drobne ogłoszenia: słowo tytułowe 25 gr., każdy dalszy wyraz 15 gr. Najtańsze ogłoszenie drobne 1.50 zł. — Ogłoszenia matrymonialne 50 proc. drożej. Ogłoszenia zagraniczne 100 proc. drożej. W numerach świątecznych i niedzielnych ceny o 25 proc. wyższe. Ogłoszenia skośne, fantazyjne, cyfrowe i bilansowe o 50 proc. droższe. Przy ogłoszeniach kilkakrotnych — rabat.

Dumny wyczyn niemieckiej łodzi podwodnej

Nowe ostrzeżenie pod adresem państw neutralnych

Surowa odprawa włoska angielskim cynikom

Mediolan, 12 lutego.

Cyniczne zapewnienia angielskich ministrów w sprawie „ideowych przyczyn wojny" Anglii spotkały się ze strony włoskiej na łamach dziennika „Popolo d'Italia" z niezwykle ostrą odprawą. W rubryce „głosy" wspomniany dziennik m. in. pisze, że Anglia przemawia obecnie tym samym głosem, co w roku 1914. Dla Anglii było państwo polskie parawanem, podobnie, jak takim samym parawanem była swego czasu Belgia. Jest w tym różnica, mianowicie, że wówczas wiele krajów wierzyło zapewnieniom angielskim, gdy tymczasem obecnie już nikt Anglii nie wierzy. Jest to niejako dowodem całkowitego braku zaufania, z jakim państwa neutralne odnoszą się do apelu Londynu. Nowy minister wojny Oliver Stanley „nastawił starą płytę gramofonową z 1914 roku", z czego należałoby wnosić, że Anglia nie zamierza odnosić jakichkolwiek korzyści z akcji wojennej. — Jest to bajeczka, w którą nikt nie uwierzy.

Roos nie był żadnym agentem

Berlin, 12 lutego.

Francuska urzędowa agencja Havasa publikuje komunikat dyrekcji sądu wojennego, która skazała alzackiego przywódcę narodowego Roosa na karę śmierci. W publikacji tej czytamy, że Roos od kilku lat pozostawał w ścisłym kontakcie z agentami niemieckiej służby tajnej i zadaniem jego było przesyłać niemieckim agentom francuskie tajne dokumenty wojskowe.

Na to urzędowo komunikują:

Alzatczyk Roos w żadnym czasie i z żadną placówką niemiecką nie miał żadnego kontaktu. Twierdzenie, że jakoby pełnomocnikom niemieckim służył wszelkimi informacjami o francuskich metodach bezpieczeństwa i w kwestiach wojskowych jest całkowicie zmyślona i nieprawdziwa.

Rząd francuski będzie się musiał obejrzeć za innym umotywowaniem mordu dokonanym na znanym od dłuższego czasu autonomiście, a który obecnie z powodu krytyki niesłychanie trudnego położenia mieszkańców Alzacji wewnątrz państwa, stał się dla rządu francuskiego zbyt uciążliwy.

Zaginął szwedzki okręt

Sztokholm, 12 lutego.

Oświadczono, że szwedzki okręt „Pajala", niedawno zatopiony koło Kirkwall, w tym czasie płynął w towarzystwie angielskiego okrętu wojennego i był przez niego kierowany. W komunikacie morskim czytamy, że w sobotę przeprowadzona przed sądem sztokholmskim rozprawa wykazała, że łódź podwodna była zaatakowana bezpośrednio przez angielski statek wojenny ogniem z armat, a później bombami zatapiającymi.

W związku z tym skargi Szwecji płynące ze sprawozdań prasowych, że „Pajala" zatopiony został bez ostrzeżenia, wyglądają trochę groteskowo. W Szwecji słyszy się ogólne żądanie, by niemieckie łodzie podwodne były tarczą dla nieprzyjaciela, gdy okręty neutralne poddają się pod rozkazy wrogich okrętów wojennych.

38.000 ton zatopione w jednej wyprawie

Działalność lotnicza mimo niepogody

Berlin, 12 lutego.

Komendantura Niemieckich Sił Zbrojnych donosi:

Na froncie zachodnim dzień przeszedł zupełnie spokojnie.

Niemiecka broń powietrzna mimo niepogody kontynuowała w dalszym ciągu swe loty wywiadowcze nad Wielką Brytanią. Angielska łódź straży przedniej została zatopiona. Wszystkie samoloty wróciły nie odniósłszy żadnych szkód.

Według doniesień specjalnych komunikatów niemiecka łódź podwodna, która powróciła z dalekiej wyprawy opublikowała swe wyniki osiągnięte w walce z konwojującymi okrętami. Ogólna cyfra okrętów zatopionych przez tę łódź wynosi 38,000 ton.

Nowa przestroga dla państw neutralnych

Norweski okręt cysterna wpłynął na minę

Amsterdam, 12 lutego.

Flota państw neutralnych znów ma jeszcze jedno doświadczenie, że droga do Anglii, to droga po śmierć. Amsterdamski „Telegraaf" donosi z Londynu, że narweski okręt - cysterna „Gallia" (9968 ton reg. in brutto) w nocy z soboty na niedzielę w drodze do jednego z angielskich portów kontrolnych wpłynął na minę.

Okręt został uszkodzony. W ścianie ochronnej siła wybuchu wyrwała otwór średnicy około 13 metrów przez który przedostaje się woda do wewnątrz. Okręt pływa jeszcze po powierzchni morza. Z załogi statku „Gallia", należącego do towarzystwa okrętowego „Texas" nikt nie został ranny.

Anglia, która ciągle obłudnie twierdzi, że gwarantuje ochronę dla floty państw neutralnych, zmusza ich okręty, celem rewizji do wpływania do angielskich portów kontrolnych, nie będąc w stanie zapewnić im bezpieczeństwa.

—o—

Angielski 6.800 tonowy parowiec zatonął

Amsterdam, 12 lutego.

Kapitana wraz z załogą (5 osób) angielskiego statku frachtowego „Armanistan" (6805 ton reg. in brutto), według doniesień z Londynu, hiszpański okręt motorowy „Montebaril" wysadził na brzeg w Las Palmas. Parowiec „Armanistan" zatonął w pobliżu Lizbony.

Martyrologia irlandzka.
Chamberlain: „Wina ich nie została wprawdzie udowodniona, ale w imieniu chrześcijaństwa musieliśmy to dla przykładu zrobić."

Konferencja państw bałkańskich w Belgradzie.
Wyniki konferencji unicestwiły plany mocarstw zachodnich rozszerzenia wojny i na teren państw bałkańskich. — Na zdjęciu naszym od lewej do prawej: jugosłowiański poseł w Bukareszcie J. Doutchitsch, grecki premier Metaxas, rumuński poseł w Belgradzie Victor Cadero, rumuński minister spraw zagranicznych Gafencu, turecki minister spraw zagranicznych Saradschoglu i jugosłowiański minister spraw zagranicznych Cwetkowicz w czasie przyjęcia w rumuńskim poselstwie w Belgradzie.

Kolejki dojazdowe w Warszawie w pełnym ruchu

Warszawa, 12 lutego.

Wśród środków lokomocji, które łączą Warszawę z bliżej i dalej położonymi miejscowościami podmiejskimi, odgrywają kolejki dojazdowe stosunkowo dużą rolę. Przy pomocy tych kolejek, częściowo o napędzie parowym, a częściowo poruszanych elektrycznością, można się dostać dość daleko w głąb miasta.

Jedną z tych kolejek dojazdowych jest kolejka Warszawa — Grodzisk. Stacja kolejki znajduje się przy zbiegu ulic Nowogrodzkiej i Marszałkowskiej, w pobliżu dworca głównego. Każdy pociąg kolejki składa się z wagonu motorowego i przyczepki. Różnią się one od ogólnie używanych w Warszawie wozów tramwajowych wielkością. Na ulicach Warszawy tor kolejek biegnie z boku jezdni i dopiero poza granicami miasta kolejka posiada własny, osobny tor. Prąd jest dostarczany, podobnie jak przy tramwajach, przy pomocy łącznika, doprowadzającego prąd z górnych przewodów.

Kolejka ta łączy Warszawę nie tylko z Grodziskiem, ale także z miejscowościami Włochy i Milanówek. Cała trasa kolejki wynosi 35 km., przechodząc również obok pięknej kolonii letniej Leśna Podkowa. Jest to nowoczesne osiedle, położone w pięknej, lesistej okolicy. W miesiącach letnich kolonia ta jest ulubionym celem wycieczek ludności warszawskiej.

Jak wszystkie kolejki dojazdowe w Warszawie, tak i kolej Warszawa — Grodzisk jest tłumnie używana. Znaczenie tej kolejki obecnie wcale nie zmalało, gdyż jej pociągi, kursujące co 15 minut, zawsze są przepełnione. Podczas działań wojennych rzecz prosta ucierpiały dość znacznie urządzenia torów, a także i tabor kolejowy wykazuje po wojnie pewne luki.

Po zakończeniu wojny przystąpiono do uruchomienia kolejki. Od połowy grudnia cała linia została oddana do użytku publicznego.

Klęska Daladiera w parlamencie

Izba zażądała tajnego posiedzenia

Bruksela, 12 lutego.

Wczoraj przed południem Daladier poniósł dyplomatyczną klęskę. Aby zapobiec żądaniom Leona Bluma i innych posłów zwołania tajnego posiedzenia, Daladier sprowokował głosowanie. Większość odmówiła jego propozycjom a 262 głosami przeciwko 227 izba zadecydowała tajne posiedzenie. Bezpośrednio po tym wyproszono z sali wszystkich obecnych nie wchodzących w skład parlamentu oraz dziennikarzy i rozpoczęło się tajne posiedzenie izby.

Klęska Daladiera jest tym większa, skoro on sam głosowaniu temu nadał charakter moralnego votum zaufania w następujących słowach:

„Będzie wtedy wiadome, czy izba darzy zaufaniem kierownictwo wojny. W przeciwnym bowiem razie będzie wiadomo jak izba jest ustosunkowana do rządu". Tego rodzaju taktyka, byka schwycić za rogi, tym razem trafiła w próżnię i sam premier postarał się o to, że mała sprzeczka przybrała charakter votum nieufności przeciwko całej polityce wojennej rządu francuskiego.

Daladier tajnego posiedzenia obawiał się z dwóch powodów. Po pierwsze pod padająca pod debatę interpelacja Leona Bluma i wielu innych posłów, była tak ogólnej natury, że każda dyskusja na ten temat doprowadziłaby do „prania ogólnie brudnej bielizny". Po drugie Daladier, a przede wszystkim sztab generalny ma słuszne powody, że zawile i niebezpieczne tematy nie pozostaną tajnymi. To były właśnie powody, które skłaniały Daladiera, by rękami i nogami móc odeprzeć żądania tajnego posiedzenia. Wreszcie, gdy już nic nie pomogło zawołał: „Rząd nie może do tego dopuścić, aby rozpowszechniano pogłoski, które mogą wywołać absolutnie bez przyczyny zamieszanie w armii". Nawet te najsilniejsze argumenty nie potrafiły wywołać refleksyj wśród zdecydowanej większości izby. Uwerturą do tego głosowania przed południem był wysunięty przez ministra finansów Reynanda podatek przemysłowy. Radykalno - socjalna grupa izby na ten projekt rządu wyraziła zgodę z dużymi zastrzeżeniami i warunkami. Ten wniosek jak również i posłów stronnictwa socjalistycznego ostro skrytykowano; tego rodzaju ustosunkowanie się izby do propozycji rządu zatwierdzenia nowego podatku wywołał Reynand słowami: „Stoimy wobec wyboru między nowymi podatkami a inflacją. Wzrost cen spowodowany inflacją będzie o wiele gorszy niż spowodowany nowymi podatkami".

Gandhi depeszuje do Londynu

Haga, 12 lutego.

Gandhi wysłał depeszę do „Daily Herald", w której nadzwyczaj ostro wystąpił przeciwko angielskiej przemocy i gwałtowi. Gandhi żąda bezzwłocznie ustanowienia wolnego państwa indyjskiego. Tylko jedynie Anglia jest odpowiedzialna za wszystkie problemy zaistniałe w Indiach. Wielka Brytania rozbroiła Indie i żołnierzy hinduskich tak, że we własnym kraju stali się oni niewolnikami. Anglia stworzyła dla własnej wygody księstwa i dała im niesłychaną siłę. Anglia stworzyła również w Indiach problem mniejszościowy. Wszystkie zarządzenia Anglii skierowane były, aby imperializm otoczyć wysokim murem warownym, wszystkie zaś piękne słówka nie mogą ukryć nagiej prawdy. Głęboka przepaść dzieli Anglię i narodowe Indie. To co Anglia obecnie dała Indiom, to nie jest żadna prawdziwa niezależność. Indie same chcą decydować o własnym losie. Konieczne jest, by Anglia wreszcie sama ogłosiła niepodległość Indyj i uznała ich niezależność.

Szef angielskiej cenzury we Francji

Paryż, 12 lutego.

Prasa paryska przybrała w ostatnich czasach zupełnie zmieniony wygląd. Wprawdzie od chwili wybuchu wojny przyzwyczajono się już do wielu białych plam, spowodowanych przez ołówek cenzora, ale obecnie dzienniki przedstawiają niezwykły widok.

W dzienniku „Jour" został zupełnie skreślony w czwartek artykuł wstępny redaktora naczelnego Leona Baldy i artykuł deputowanego Fernanda Laurenta. Dziennikowi „Journal des Debats" zabroniono opublikowania artykułu jego sprawozdawcy wojennego gen. Duvala.

Dzienniki przyniosły wiadomość, że do Francji przybył szef cenzury angielskiej. Prawdopodobnie chodzi o to, aby francuskiemu wasalowi udzielić wytycznych, jak należy w przyszłości kształtować prasę i jak najlepiej można wypełniać białe luki, aby pismom przynajmniej na zewnątrz zapewnić mniejwięcej normalny wygląd.

25 ofiar podczas pożaru

Bruksela, 12 lutego.

Według ostatnio nadeszłych doniesień z Charkowa dotychczasowa liczba ofiar śmiertelnych podczas pożaru kopalni w Marchiennes wynosi 25 zabitych. Przypuszczają, że przyczyną pożaru było zbyt silne rozgrzanie się motoru elektrycznego, z którego padła iskra powodująca ogień. Pożar nie wywołał żadnej eksplozji gazu węglowego. Górnicy stracili życie z powodu zatrucia powietrza dymem z papierosów.

Anglia dławi eksport francuski

Protesty francuskie przeciw zarządzeniom Anglii

(=) Bruksela, 12 lutego.

Wśród zainteresowanych kół największych francuskich związków przemysłowych daje się zauważyć coraz większe niezadowolenie i oburzenie z powodu raptownego zmniejszenia się eksportu francuskiego w ciągu ostatnich tygodni właśnie do Anglii oraz angielskich kolonij i dominiów. Koła te stwierdzają, iż pomimo tego, że Francja wyłącznie dźwiga na swych barkach ciężar wojny dla interesów angielskich, rząd brytyjski nie czyni sobie żadnych skrupułów i bez żadnych względów przy pomocy zakazów importowych dławi zbyt towarów francuskich na terenie całego imperium. W ten sposób został zupełnie zakazany przywóz t. zw. francuskich artykułów luksusowych, które, jak wiadomo, stanowiły zawsze najistotniejszą część francuskiego handlu zagranicznego. Nawet wywóz francuskich towarów do Australii został przez Anglię ograniczony do połowy dotychczasowych kontyngentów. To stanowisko rządu angielskiego rozgoryczyło do tego stopnia francuskie koła przemysłowe, że podjęły one szereg energicznych protestów u swojego rządu. Minister handlu oświadczył jednak delegacji przemysłowców, że rząd francuski nie posiada niestety żadnych środków, aby móc w tej dziedzinie wpłynąć na decyzje rządu angielskiego.

Do jakiego stopnia rząd francuski dał się uwikłać w zupełną zależność od Anglii ze szkodą dla własnego kraju, świadczy nie tylko ten jeden fakt. Ostatnio ukazał się oficjalny komunikat rządu francuskiego, stwierdzający, że „rząd francuski nie życzy sobie, aby powstawały jakiekolwiek różnice i odchylenia w kursach pomiędzy frankiem i funtem szterlingiem". Komunikat ten nie oznacza nic innego, jak tylko to, że rząd francuski oddał obecnie losy waluty francuskiej zupełnie w ręce Anglików i że frank francuski musi z konieczności towarzyszyć funtowi szterlingów w jego nieustannym spadku kursowym.

Konieczności natury wojskowej

dyktuje postępowanie Japonii

Tokio, 12 lutego.

W odpowiedzi na zapytanie jednego z przedstawicieli prasy francuskiej w związku z francuskim protestem złożonym rządowi japońskiemu przeciwko atakom na kolej Yuenneńską, wyjaśnił urząd prasowy ministerstwa marynarki, że władze japońskie nie mają zamiaru zastanowić tych ataków, dopóki na drodze tej przeprowadza się transporty broni dla rządu Tszung - Kinga.

Japońskie hydroplany przeleciały nad koleją Yuenneńską w punkcie odległym o 83 km od granicy francuskich Indochin. Jeśli jakaś bomba trafiła w pociąg, to ministerstwo japońskiej marynarki wyraża swoje ubolewanie, pozostawiając resztę sprawy do załatwienia dyplomatom.

Odnośnie do amerykańskiego demarche w sprawie ataków japońskich samolotów na kolej Yuenneńską oświadczył urząd prasowy, że nie ma najmniejszych podstaw do tego, aby rząd Stanów Zjednoczonych dyktował rządowi japońskiemu metody postępowania przeciwko tego rodzaju dostawom broni.

W sprawie wypadku „Asama Maru" wyjaśnił urząd prasowy, że sprawa ta nie została jeszcze definitywnie załatwiona. Japońskie ministerstwo marynarki oczekuje, że rząd brytyjski oświadczy gotowość przewiezienia wszystkich zatrzymanych pasażerów do Japonii.

Cyganie będą musieli pracować

Przymus pracy na roli

Praga, 12 lutego.

Od dnia 1 lutego weszło w życie na terenie protektoratu zarządzenie o przymusowem osiedleniu się wolno dotychczas krążących po kraju obozów cygańskich. Na podstawie tego zarządzenia, cyganie będą musieli zaniechać życia „cygańskiego", wybrać sobie stałe miejsce zamieszkania i jąć się uczciwej pracy, przy czym wolno im wybrać sobie dowolne miejsce stałego zamieszkania. Głównie mają oni być zatrudnieni w rolnictwie jako robotnicy rolni. Cyganie, którzy nie będą chcieli podjąć się żadnej pracy zawodowej, zostaną zamknięci w osobnych obozach pracy. Większość cyganów wywędrowała w zeszłym roku. Wyemigrowała z Czech do Słowacji i Polski. W Polsce cyganie wybierali, jak wiadomo swojego „króla" którego „władza" rozciągała się nad cyganami, zamieszkałymi w byłych Czechach, Węgrzech, Polsce i Rumunii. Wybór króla cygańskiego był połączony z wielkiemi uroczystościami, których charakter dawał aż nazbyt często powód do interwencji policji. Ostatnim królem cygańskim był polski cygan Kwiek.

W obecnej chwili największe skupienie cyganów znajduje się w południowych Czechach, głównie zaś w południowych Morawach i w okolicy Berna. Liczba cyganów żyjących w morawskiej części Słowacji wynosi około 4000. Łatwo sobie wyobrazić, że te gminy w których cyganie wybrali sobie obecnie stałe miejsce zamieszkania nie ucieszą się tym zbytnio. Jednem słowem „życie cygańskie" już się nieodwołalnie skończyło. Nie można jednak zapominać, że także kronika policyjna, notująca podpalania, kradzieże, „cygaństwa" i inne przysłowiowe zajęcia tego ludu zostaną obecnie znacznie ograniczone. Komisariaty policyjne stracą teraz niejednego ze swoich stałych klijentów.

Ameryka ufundowała 350 beczek tranu

Pierwsza przesyłka dla polskiej ludności Warszawy

Warszawa, 12 lutego.

W tych dniach przybył na dworzec Gdański w Warszawie większy transport tranu dla potrzebującej pomocy ludności polskiej. Przesyłka ta została skierowana za pośrednictwem firmy American Express Joh. F. Tobolka na polecenie towarzystwa „American Friends Service Comitee" do pełnomocnika niemieckiego Czerwonego Krzyża na okręg warszawski. Transport zawierał 350 beczek tranu pojemności 350 tysięcy kg.

Prezydent m. Warszawy dr. Dengel przekazał ten dar amerykańskiej organizacji polskim instytucjom charytatywnym. Dr. Dengel przekazał przesyłkę dyrektorowi Gorczyckiemu celem odpowiedniego podziału przez Polski Czerwony Krzyż pod nadzorem polskiego burmistrza. Bezpośrednio po tym nastąpiło przeładowanie beczek tranu z wagonów na — dostarczone bezpłatnie przez m. Warszawę — wozy ciężarowe, które dostawiły przesyłkę do poszczególnych miejsc rozdziału.

Cały transport zostanie rozdzielony według planu opracowanego przez dra Gdańczyckiego na poszczególne okręgi Polskiego Czerwonego Krzyża.

Pewną część dostarczy się, według planu, także i amerykańsko-żydowskiej organizacji „Joint Distribution".

Poza przesyłką, którą otrzymała Warszawa znajduje się w drodze 150 beczek tranu dla Krakowa.

Amerykańska organizacja chce w ten sposób przyjść z pomocą w pierwszej linii niedożywionym dzieciom polskim, jak również chorym oraz rannym żołnierzom, leżącym w szpitalach.

Jak wiadomo planowano dostarczenie pomocy również w postaci środków żywności i części odzieży, lecz pomoc ta została uniemożliwiona przez brutalne i bezwzględne postępowanie Anglików, o którym donosiliśmy.

—o—

Państwa sprzymierzone między sobą

Bruksela, 12 lutego.

W kierowniczych francuskich związkach przemysłowych rośnie coraz bardziej niezadowolenie z powodu gwałtownego w ostatnich tygodniach spadku francuskiego eksportu właśnie do Anglii. Ucierpiały na tym również angielskie dominia i kolonie. Rząd angielski bezwzględnie przez zakaz importu zabronił sprowadzanie towarów francuskich w całym państwie. Przede wszystkim zakaz ten odnosi się do t. zw. francuskich towarów luksusowych, które tworzą istotną część francuskiego handlu zewnętrznego. Również eksport francuski do Australii został zahamowany do 50 procent normalnego wywozu.

Tego rodzaju postępowanie, w kołach przemysłowców francuskich wywołało ogólne rozgoryczenie. Kilkanaście protestów wystosowano z tego powodu do rządu. Minister handlu oświadczył, że rząd francuski nie ma żadnych możliwości, by w tym kierunku móc oddziałać na Anglię.

300-milionową pożyczkę rozpisano w Holandii

(=) Haga, 12 lutego.

Według informacji urzędowej agencji prasowej ANP, przedłożył minister skarbu Holandii w izbie poselskiej projekt nowej pożyczki wewnętrznej. Jak wynika z wywodów ministra skarbu, zamierza niebawem rząd rozpisać pożyczkę, opiewającą na 300 milionów guldenów po kursie emisyjnym równającym się 100 proc. i przy rocznym oprocentowaniu w stosunku 4 od sta. Pożyczka będzie miała charakter szczególny, mianowicie, jeśli nie zostanie w zupełności pokryta dobrowolnie, nastąpi przymusowej wykupienia.

Anglicy w całej Francji, tylko nie na froncie zachodnim

Genewa, 12 lutego.

Wśród społeczeństwa francuskiego panuje wielkie wzburzenie z powodu pewnej wiadomości zanotowanej w prasie paryskiej, która brzmi następująco: „W najbliższych dniach zostanie przesłany z Anglii do Francji nowy transport żołnierzy w wieku od 35 lat do 50 do pełnienia służby komunikacyjnej na drogach, do pilnowania zbrojowni, składów z amunicją itp. W ten sposób będą oni mogli zastąpić młodszych mężczyzn, którzy będą wysłani na pierwsze linie frontu. Cztery piąte tych Anglików, to byli żołnierze wojny światowej. W żadnym wypadku nie będą oni pełnili służby w pierwszych szeregach na froncie".

Wszelkie komentarze do powyższej informacji są zbyteczne. Oburzenie matek francuskich, o „wspaniałej działalności wojennej angielskich sprzymierzeńców na ziemi francuskiej dobrze się rozumie, skoro uwzględni się fakt, że wszyscy Francuzi w wieku od lat 20—50, jak również i uczestnicy byłej wojny stoją na froncie.

Młodzież francuska wezwana do wojska

Bruksela, 12 lutego.

Obwieszczenie francuskich prefektów policji, według którego wszyscy młodzieńcy w wieku od 14—17 lat muszą się zarejestrować, — wywołało w całej Francji nadzwyczajne wzburzenie.

Oficjalnie twierdzi się, że rejestracja ta została zarządzona dlatego, aby „dla tych chłopców, którzy z powodu wojny nie znajdą stałego zajęcia, można było wyszukać odpowiednie stanowiska". Równocześnie jednak dodaje się, że życzenia osobiste nie będą brane w rachubę i że rejestracja musi nastąpić do 28 lutego.

W związku z tym panuje wśród francuskiego społeczeństwa przekonanie, że rząd francuski pragnie użyć tych chłopców do pomocniczej służby wojskowej i zamyśla zużytkować ich siły przy pracach poza frontem.

Wielu ze zobowiązanych do rejestracji opuściło Francję uciekając na terytorium belgijskie.

Władcy prasy paryskiej

Żydzi panami opinii francuskiej

Wszystkie większe francuskie agencje informacyjne i wszystkie duże pisma paryskie stoją pod dyktantem żydostwa. Ci, którzy finansują prasę sami, nie występują przeważnie jawnie, lecz wysuwają zaufanego człowieka, który odpowiedzialny jest za to, by treść pisma była zawsze zgodna z interesami żydostwa światowego i by nie doszła do głosu prawdziwa opinia publiczna narodu francuskiego. Nierzadko zdarza się, że pismo jakieś z dnia na dzień zmienia właściciela i orientację. Tendencja jednak zawsze pozostaje ta sama: wzmocnienie stanowiska plutokracji żydowskiej.

Świadczy o tym następujący przegląd najważniejszych agencji informacyjnych i najbardziej znanych pism paryskich.

1. **„Agencja Havas"** jest to narówni ze znaną agencją londyńską Reutera instytucja, założona przez żydów i prowadzona dziś głównie przez żyda Sterna. Dlatego też najważniejsze placówki i działy tej agencji obsadzone są jego współplemieńcami. Cenzurę telegramów zagranicznych wykonywa żyd Grunsberg, Izrael Hirsch jest szefem służby informacyjnej. Kuzyn Leona Bluma, Schumann, opracowuje referaty dla prasy zagranicznej, a Arnold Yoxe jest sprawozdawcą francuskiego ministerstwa spraw zagranicznych.

2. **Agencja Fourniera.** Jest to druga z rzędu pod względem znaczenia agencja informacyjna Francji. w której wodzą rej żydzi Bollack, Mayer, Nathan, Weill i Levy, kierownik filii strasburskiej. Prezydentem agencji jest Robert Bollack, który kieruje się takimi samymi tendencjami i metodami, jak i Agencja Havasa. Pewien francuski nacjonalista, który z powodów politycznych musiał wystąpić ze służby publicznej, powiedział niegdyś o nim: „Jest to bojowy żyd, a więc antyfaszysta i przeciwnik wszystkich rządów narodowych".

3. **„L'Epoque":** Dziennik ten pozostaje w zupełności pod wpływem żyda, t. zw. „króla zboża" Louis-Louis Dreyfusa oraz Schwoba, alias d'Hericaurta. Naczelny redaktor tego pisma, żyd Hirsch, zwany Hutin, zdobył sobie smutną sławę. Sekunduje mu de Kerillis, który wprawdzie sam nie jest żydem, ale pozostaje na żołdzie żydostwa i z zapałem broni sprawy plutokratów w polityce zagranicznej.

4. **„L'Intransigeant":** Prezydentem rady nadzorczej tego pisma jest Pierre Lafitte, jej członkami żydzi Leon Mayer i Bloch. Akcjonariuszem Louis-Louis Dreyfus. W redakcji pracują żydzi Abraham, Bromberger, Levitan, Jacobsohn i inni.

5. **„Le Jour":** Dziennik ten należy do żyda Schwoba i czytany jest przeważnie w kołach mieszczańskich. Kierownikiem działu informacyjnego jest żyd Bevries. Reklama spoczywa w ręku żyda Heckera.

6. **„Le Matin":** W redakcji tego starego i znanego dziennika paryskiego kierownikiem działu informacyjnego jest żyd Cohn. Wśród reszty redaktorów figurują żydowskie nazwiska jak Kessel, Sommer i Hirsch.

7. **„Oeuvre":** Jest to naczelny organ partii radykalno - socjalistycznej i pozostający w zupełności pod wpływem żydów Bauera i Hennessy'ego. W ramach żydowskiego pisma mieści się doskonale pani Tabouis, znana ze swych kłamliwych i zmyślonych reportaży.

8. **„Paris Soir":** Dziennik ten, rozchodzący się w setkach tysięcy egzemplarzy, ma, jako głównego swego akcjonariusza, przemysłowca włókienniczego Prouvosta, fabrykanta cukru Beghina i „króla zboża" Louis-Louis Dreyfusa. W redakcji siedzi nie mniej niż 11 redaktorów żydów, którzy znani są z puszczania w obieg kłamliwych informacji i z fałszowania faktów historycznych.

9. **„Le Petit Parisien":** Własność żydówki amerykańskiej, Heleny Dupuy - Brown uważany jest przez koła urzędowe za doskonałe narzędzie wywierania wpływu na szerokie masy czytelników. Naczelnym redaktorem tego bardzo popularnego pisma jest żyd Eliasz Bois, oprócz tego pracuje w redakcji 12 publicystów żydowskich.

10. **„Le Populaire":** Redakcja tego pisma składa się wyłącznie z żydów. Członkami jej są: Leon Blum, Rosenfeld, Hirsch, Cohen; Deutsch; Goldstein, Hertz, Levy; Oppenheim, Tasca, Grumbach. W tym organie partii socjalistycznej zgromadzili się wszyscy emigranci, którzy kiedykolwiek dla jakichkolwiek powodów opuścić musieli swoją „ojczyznę".

Przy takim zażydzeniu prasy, narodowi francuskiemu pozostała mała tylko szansa wytworzenia sobie niezależnej opinii według wytycznych wyłącznie francuskich. Żydzi zawsze umieją temu przeszkodzić. W ten sposób na łamy pism dostaje się zawsze tylko to, co odpowiada celom i poglądom politycznym żydów.

Zyski wojenne kryje podalnik angielski

Większe niż przed wojną dochody na kolejach

(=) **Amsterdam**, 12 lutego.

W ujętym w sposób sensacyjny, czołowym artykule piętnuje „Daily Herald" umowę, jaką rząd angielski zawarł z towarzystwami komunikacji kolejowej, której treść została podana do wiadomości w Izbie Gmin. Z treści wspomnianego artykułu m. in. wynika, że rząd brytyjski umożliwił na mocy tej umowy osiąganie przez towarzystwa kolejowe ogromnych zysków, na które w obecnych trudnych warunkach wojennych, muszą się składać płatnicy podatków w Anglii. Jak się bowiem okazuje, rząd przyrzekł towarzystwom kolejowym zyski, wynoszące w stosunku rocznym 40 milionów funtów ang. Wynosi to 6 milionów funtów więcej, niż uzyskane w roku ubiegłym dochody wspomnianych towarzystw kolejowych.

W artykule wstępnym poruszającym ten sam temat pisze „Daily Herald", że obecnie już wiadomo w Anglii, co rząd rozumie przez „równomierny podział ofiar i ofiarność klasy posiadającej" a co mówi o unikaniu nadmiernych zysków w okresie wojny.

Równocześnie przynosi „Daily Express" informację z której wynika, że czynione są poważne transakcje giełdowe akcjami brytyjskich towarzystw kolejowych. Z chwilą, gdy w środę doszło do zawarcia umowy między rządem a towarzystwami komunikacji kolejowej, formalnie nie ustawały rozmowy telefoniczne między maklerami i nabywcami akcyj towarzystw kolejowych na temat tranzakcyj, jakie zaczęto zawierać.

Także Finlandia ofiarą obietnic brytyjskich

Kopenhaga, 12 lutego.

Duński dziennik „Faedrelandet" omawiając problem finlandzki stwierdza, iż wśród ludności fińskiej dzięki oświadczeniom polityków angielskich i francuskich obudzone zostało przekonanie, że mocarstwa zachodnie dopomogą Finlandii w tej krytycznej sytuacji. Tymczasem, jak dziennik stwierdza, do tej chwili nadzieje Finlandczyków zostały zawiedzione ,gdyż żadna pomoc z zachodu nie nadeszła.

Danii daje się we znaki brak węgla

Wydano zarządzenia ograniczające

Kopenhaga, 12 lutego.

Brak węgla w Danii przyczynił się do daleko idących pociągnięć oszczędnościowych w dziedzinie opałowej. W związku z trudnościami w tej dziedzinie, w ciągu ubiegłej nocy wydał minister handlu zarządzenia z ważnością od poniedziałku przyszłego tygodnia, których brzmienie jest znacznie ostrzejsze, niżby to wynikać miało jedynie z powodu braku węgla i trudności dowozu tego artykułu. M. in. oznaczono północ jako godzinę zamknięcia lokali restauracyjnych, towarzyskich i klubowych.

Niezależnie od tego otrzymały gminy pełnomocnictwa do zamykania restauracyj na przeciąg jednego dnia w tygodniu. Zabronione zostało ogrzewanie sal gimnastycznych, hal sportowych i pływalni oraz garażów, klatek schodowych, korytarzy i innych. Sale zebrań, kinoteatry, mazea i kościoły wolno wprawdzie opalać, jednakże temperatura nie może przekraczać 19 st. ciepła. W domach mieszkalnych, biurach i sklepach oraz restauracjach, bibliotekach i szkołach, w których znajdują się instalacje ogrzewania centralnego może ciepłota wynosić nie więcej, jak 18 stopni, przy czym na przeciąg nocy należy zmniejszać siłę nagrzewania kotła do 40 stopni. Całkowicie wstrzymano dopływ wody w wodociągach. Wyjątek stanowią jedynie szpitale, kliniki, przytułki dla starców i podobne instytucje użyteczności społecznej. Niebawem mają być wydane zarządzenia, dotyczące oszczędności w używaniu gazu i energii elektrycznej.

„Wysiłki mocarstw zachodnich spalają na panewce"

Madryt, 12 lutego.

Berliński korespondent dziennika „Madrid" stwierdza, że wszystkie stosowane przez mocarstwa zachodnie sposoby, mające na celu osłabienie Niemiec pod względem gospodarczym czy też wojskowym musiały się spotkać z porażką bez względu na to, czy chodziło o ponawiane próby zbombardowania wybrzeża niemieckiego, czy też wprowadzenia systemu konwojów okrętowych, czy też wreszcie gdy chodziło o wywarcie drogą dyplomatyczną presji na państwa bałkańskie. Wszystkie te wysiłki pozostały bez wyników, a każda nowa próba szkodzenia, kończyła się fiaskiem. Nie udały się bowiem wysiłki osłabienia Niemiec na zewnątrz, jak również nie powiodły się próby spowodowania rozdziału między narodem niemieckim a jego kierownictwem.

Brytyjskie kłopoty w Indiach wzrastają

(=) **Amsterdam**, 12 lutego.

Angielskie rekiny kapitalistyczne mają obecnie rosnące z dnia na dzień kłopoty z terenem swych głównych eksperymentów rabunkowych, mianowicie z Indjami. Sytuacja stała się tam tak poważna, że dzienniki londyńskie nie mogą pominąć milczeniem najjaskrawszych faktów, jakich widownią stał się obecnie ten kraj, jęczący pod knutem angielskich ciemiężców. I tak korespondent „Manchester Gwardian" nie może zataić zaniepokojenia z powodu „powszechnego podniecenia", jakie ujawnia się na granicy północno-zachodnich Indyj. Liczba napadów na Anglików mnoży się z każdym dniem. Banda tubylców, która w ostatnim czasie uprowadziła pewnego angielskiego majora, dokonała nowego napadu na wojskowe budynki z Bannu. Wokóle okręt Bannu zdaje się być centralnym punktem buntów tubylców, jakkolwiek, według innych doniesień o wiele groźniejsze rozmiary przybrało niezadowolenie ludności w północnych częściach kraju aż do granic Waziristanu. Fakir z Ipi, legendarny przywódca powstańców indyjskich jest wciąż nieuchwytny i działalność jego zaznacza się coraz częściej.

Dziennik tłomaczy sobie tę nową falę oburzenia i niezadowolenia ludności w sposób całkiem prosty. Korespondent stwierdza bowiem, że ostatnio przez władze wojskowe zastosowane „środki zaradcze" celem uspokojenia ludności tubylczej i skłonienia jej do zaniechania napadów (humanitarne bomby lotnicze. Przyp. red.) dały skutek wprost przeciwny od zamierzonego i spowodowały wzrost oburzenia ludności oraz mnożenie się napadów na wojska brytyjskie.

Padło 47.000 Chińczyków

Haga, 12 lutego.

Według doniesień japońskiej agencji prasowej Domei, japońskie siły niszczycielskie odniosły olbrzymie zwycięstwo w prowincji Kwangsi. Ofenzywa, którą rozpoczęto już 28 stycznia została zakończona ze skutecznym wynikiem. W rezultacie padło 46.800 Chińczyków a kilkanaście tysięcy dostało się do niewoli.

Oddziały Chińczyków próbowały z powrotem odbić Nanning. Próba ta nie tylko, że się nie udała, lecz Chińczycy stracili przy tym ważny punkt strategiczny Pinjang. Oddziały japońskie mają już wejść do prowincji Ningsia.

6 śmiertelnych ofiar w fabryce materiałów wybuchowych

(=) **Medjolan**, 12 lutego.

We włoskiej fabryce materiałów wybuchowych Nobla w miejscowości Vallcia di Avigliano koło Turynu wydarzyła się katastrofalna eksplozja, skutkiem czego zginęło 6 robotników, zaś dwóch odniosło dotkliwe obrażenia. Przyczyna wypadku miała być iskra, wydobywająca się z maszyny załadowczej.

Z miasta i okolicy

Podziękowanie

Komitet Niesienia Pomocy Jeńcom Polskim zawiadamia Sz. obywateli miasta, iż zbiórka ofiar przez kwestarzy została zakończona. Komitet dziękuje za złożone ofiary i jednocześnie prosi tych obywateli, których kwestarze nie zastali w mieszkaniach o składanie ofiar w komisariatach policji polskiej.

Kradzieże

— Chlebowskiemu Józefowi (Krzepice) skradziono z wozu na podwórku Karasińskiego Walentego (Kawodrza Dolna) worek owsa. O kradzież tą podejrzana jest Banasiak Marianna.

— Rozpondkowi Czesławowi (Kawodrza Dolna), skradł Jabłoński Zygmunt (Kawodrza Dolna) z kieszeni marynarki zegarek.

— Długołęckiej Marii (Sosnowa 10), skradziono z komórki 2 króliki, 3 kury i kilka butelek marynat.

— Palaczowi Władysławowi (Kawodrza Dolna), skradziono ze sklepu przy ul. Stromej 1, skóry twarde oraz przybory szewckie.

— Libgotowi Idelowi (Warszawska 99), skradziono ze stajni konia.

— Płósce Janowi (Wręczyca), skradziono z korytarza domu nr. 4 przy N. M. Panny — rower.

— Karcz Władysław (Kik pow. Wieluń) skradziono w pociągu z Kielc do Częstochowy gotówkę i przepustkę.

ROWERY,
wózki rowerowe, części kupię
Treściwe oferty
GOSIEWSKI
WARSZAWA,
PIUSA 62/15.

POKÓJ Z KUCHNIĄ, wygody od zaraz. P. O W. Nr 5 (wejście od Waszyngtona) 430

KUPIĘ krzesła, kilka stolików restauracyjnych oraz kontuar. Oferty Kurier „krzesła" 432

Wezwanie do P. T. Kupców branży mydlarskiej

Niniejszym wzywamy naszych dotychczasowych odbiorców do usunięcia wszelkich reklam na zewnątrz sklepów (tablic emaliowanych, blaszanych, plakatów reklamowych i t. p.) na wyrabiane przez nas artykuły, ponieważ za podatek reklamowy, który dotychczas był przez nas opłacany ryczałtem, więcej odpowiadać nie będziemy.

SATURNIA Sp. z o. o.,
Warszawa.

ŁYŻEK sześć widelców sprzeda a. Srebro, komplet. Katedralna 20 m. 4. godz. 2-ga. 381

BIURO Handlowo - Komisowe przyjmie do komisowej sprzedaży poważne partie towarów dla przemysłu. Warszawa, Żurawia 5 m. 5. 0,94

NAUCZ SIĘ szybko po niemiecku, łatwy podręcznik dla samouków. Opracował prof. Wróbel Cena 2.50 Do nabycia w księgarniach. 0,17

MASZYNĘ damską sprzedam. Rynek Warszawski 7/8 m. 1 a. 434

PRIVAT-SEKRETÄRIN
für sofort gesucht. Deutsche Kurz- u. Maschinenschrift Bedingung.
Zuschriften an „Kurier" unter Ziffer 100.

NOWIUTKIE, mlownik walcowy, kaspar (mare) sprzedam. Folwark Niwy, poczta Gorzkowice.

UNIEWAŻNIAM dwa skradzione weksle 1 na zł. 100.— z wystawienia Władysława Komorowskiego, 2 na zł. 50.— z wystawienia Wawrzyńca Parchliniaka. Maria Kubicka 4431

WYDZIERŻAWIE udlodainię, ewentualnie przystąpię jako wspólnik. Oferty Kurier „Dżak"

POKOJU umeblowanego bez opału poszukuje urzędnik. Oferty Kurier „urzędnik". 0,93

Dzień bez... ryżu

Dookoła problemu aprowizacji Japonii

Pewnego dnia, było to kilka tygodni temu, zapamowało w japońskich ministerstwach wielkie poruszenie. Oto dziesiątki i setki urzędników i pracowników biur ministerialnych nie otrzymało w porze obiadowej tradycyjnej porcji ryżu do której spożywania byli od pokoleń przyzwyczajeni. Wzamian za to podano... kluski.

Zaczęły się dochodzenia, badania, aż wreszcie wszystkie urzędy głośno poczęły mówić, że nowe to zarządzenie zostało wydane przez samego premiera, który zarazem zapowiedział, że odtąd wszyscy jego współpracownicy muszą się wyrzec w ciągu jednego dnia w każdym tygodniu spożywania tej smacznej, narodowej potrawy i zastąpić ją jakąś potrawą mączną.

Wiadomość ta może się wydać niezrozumiałą dla każdego, który nie miał sposobności do zapoznania się z problemem żywnościowym Japonii, który tam nie jest wcale mniej aktualnym, niż gdziekolwiek indziej.

Ryż jest głównym pożywieniem Japonii

Ryż jest głównym pożywieniem Japonii. Ryż jest to narodowa potrawa Japończyków. Statystyki mówią, że każdy Japończyk spożywa dziennie funt ryżu, nie wyłączając niemowląt i starców. W sferach wieśniaczych — a przecież Japonia w połowie jest krajem rolniczym — ryż jest jedynym daniem obiadowym. Nie można się za tym dziwić, że pod uprawę ryżu bierze się każdy, najmniejszy nawet, skrawek ziemi, który tylko da się jako tako nawodnić. Dokonuje się wprost cudów, aby pokryć to olbrzymie zapotrzebowanie na ryż, wynoszące około 10 milionów ton rocznie.

Niestety jednak usiłowania te nie były w stanie pokryć potrzeb społeczeństwa japońskiego. Japonia musi za tym sprowadzać ryż ze swych wysp, jak Formoza czy Korea, a ponadto znacznych ilości ryżu dostarczają Japonii — Sjam, Stany Zjednoczone i Chiny.

Jeżeli w danym roku trafi się, że zbiory ryżu nie dopiszą — wówczas sytuacja w Japonii staje się poważną. A właśnie w tym roku zbiory były bardzo słabe, a przy tym, z uwagi na wojnę, Japonia musi bardzo oszczędnie obchodzić się z dewizami.

Zachodzi za tym jeszcze inne niebezpieczeństwo polegające na różnicy jakości między ryżem, uprawianym w Japonii a ryżem sprowadzanym z zagranicy. Oto pod czas gdy ryż japoński posiada wysoką wartość, to ryż zagranicznego pochodzenia posiada o wiele mniej składników odżywczych, jest wobec tego znacznie tańszy. Gdy więc rynek krajowy zostanie zasypany tańszym ryżem zagranicznym, wówczas rolnik japoński ma duże trudności w związku ze sprzedażą swych własnych produktów. Niebezpieczeństwo nadmiaru importu zagranicznego zostało do pewnych granic zmniejszone, skutkiem obecnej wojny.

Przezorni mężowie stanu dawno zadali sobie pytanie, czy wobec tego koniecznym jest, aby ludność Japonii ograniczała się do ryżu. Czyż nie ma poddostatkiem pszenicy i innych zbóż? Rzecz jasna, że nowa Japonia zorientowała się w niebezpieczeństwie, jakie nosi w sobie nadmierny import zagraniczny i postanowiła dać sobie radę przy pomocy własnych sił.

Niewątpliwie odzwyczajenie wielomilionowych rzesz od ich odwiecznych przyzwyczajeń nie pójdzie tak łatwo, ale dobry przykład wybitnych osobistości nakłoni zapewne ludność do naśladowania. Władze mają nadzieję, że przez wprowadzenie „dnia bez ryżu", obowiązującego całą ludność Japonii, da się uzyskać zmniejszenie konsumcji ryżu i w ten sposób uniknie się konieczności sprowadzania ryżu z zagranicy.

Japonia wprowadza oszczędności

Japonja musi jednak myśleć także i o innych sposobach oszczędzania ryżu. Gdy bowiem u nas da się odczuć brak zbóż, to wówczas możemy brak ten zastąpić innymi środkami żywności. Inaczej ma się sprawa z zaopatrzeniem w żywność ludności japońskiej, u której ryż jest głównym, jeśli nie jedynym, pożywieniem. W zestawieniach statystycznych ryby zajmują w Japonii wprawdzie drugie miejsce w zakresie spożycia, ale ilość spożywanych ryb jest znacznie niższą od konsumcji ryżu. Nic więc dziwnego, że skutkiem tych okoliczności zmiana sposobu pożywienia nie może nastąpić z dnia na dzień.

Usiłuje się za tym wprowadzić oszczędności tam, gdzie tylko się da. Przede wszystkim więc ograniczono produkcję wina ryżowego t. zw. sake. Ostatnio wydano rozporządzenie, według którego fabryki win ryżowych muszą zużywać o 150.000 ton ryżu mniej, niż dotychczas. Większe jeszcze ograniczenie produkcji wina ryżowego, a mówiono o 300.000 ton, jest niemożliwym z uwagi na to, że fabrykacja wina ryżowego dostarcza olbrzymich dochodów podatkowych i tak poważne ograniczenie produkcji wina, spowodowałoby spadek wysokości wpływów podatkowych o 100 milionów jen.

Następnie zakazano na dworcach kolejowych sprzedaży ryżu i wszelkich potraw, sporządzanych z ryżu. O doniosłości tego rozporządzenia można się przekonać dopiero wówczas, jeśli zda się sobie sprawę z tego, co znaczy podróż koleją dla Japończyka oraz konieczność odpowiedniego zaprowiantowania się na czas podróży.

Wydano także jeszcze inne rozporządzenie, dotyczące przedsiębiorstw zajmujących się przeróbką ryżu. Przedsiębiorstwa te mają oczyszczać ryż tylko w 70 procentach. W ten sposób władze mają nadzieję, że uda się im zaoszczędzić ok. 200.000 ton ryżu, które dotychczas były przeznaczone na fabrykację kleju.

Przy tej sposobności rozwiązano także i inny problem, poruszany niejednokrotnie przez lekarzy. Okazuje się mianowicie, że wszyscy niemal Japończycy spożywają t. zw. „hakumei", czyli biały ryż to znaczy ryż oczyszczony w 100 procentach przez tłuczenie. Ryż niepolerowany t. zw. „gemmai" uważany jest za niedobry i nie smaczny i jako taki bywa przez Japończyków odrzucany. Stwierdzono jednak, że w łupince ziarna, tak lekkomyślnie niszczonej, znajduje się wiele witamin, bardzo ważnych dla organizmu ludzkiego. — Tak więc ryż polerowany nietylko narażał Japonię na duże straty, ale równocześnie był gorszym środkiem odżywczym.

Trzeba za tym tylko przekonać Japończyków o większej wartości niepozornego, niepolerowanego ryżu. Robi się to znowu przy pomocy dobrego przykładu. Tym razem przykład ten daje nikt inny, jak tylko Jego Cesarska Mość i jego dwór. Na dworze cesarskim od pewnego czasu podaje się tylko ryż, czyszczony w 70 procentach. Nie wątpliwie naród japoński, który żywi ogromną cześć dla swego cesarza, i tym razem pójdzie w jego ślady.

Tych sposobów używa Japonia, aby zapobiec skutkom słabego zbioru ryżu, jak również aby osłabić wpływy wojny. Chodzi przede wszystkim o ryż, — gdyż jeśli ryżu jest poddostatkiem — to inne troski wydają się już mniej poważnymi. Problem zaopatrzenia Japonii w inne środki żywności jest już mniej doniosłym.

Jarmark nędzy w Whitechapel.
Oprócz wielu innych posiada również Londyn smutną osobliwość „Jarmark nędzy w Whitechapel". Nigdzie w świecie cywilizowanym nie znajdzie zwiedzający tak niewypowiedzianej nędzy, jak właśnie w tej stolicy plutokracji.

Czego w Paryżu nie wolno a co wolno?

Charakterystyczne zakazy władz francuskich

„W czasie wojennym nie wolno"... — pod tym tytułem zamieszcza „Paris Soir" zestawienie wszystkich nakazów a raczej zakazów, których przestrzegać musi ludność miasta Paryża. Znajduje się tam wiele rzeczy zupełnie zrozumiałych, niektóre podkreślenia rzucają jednak światło na postawę ludności cywilnej. Dziwi naprzykład konieczność podkreślania, że nie wolno rozpowszechniać wiadomości w celu wywierania złego wpływu na publiczność, na żądanie należy okazać swoje dowody osobiste. Nie wolno też eksploatować swoich własnych, opatentowanych już wynalazków, które stanowią obecnie własność państwa.

Nie wolno w ciemności przechodzić przez jezdnię bez lampki albo sygnału należy nieść w ręku w sposób widoczny i mieć na sobie jak najwięcej białych części odzieży, jak kołnierzyk, rękawiczki, pasek tp.

Nie wolno wynajmować mieszkań ewakuowanym — bez względu na to, czy jest ono umeblowane czy nie — po cenie wyższej niż 10 proc. dotychczasowego czynszu. Dziwny jest następujący zakaz: Nie wolno pozywać pracownicy o złamanie kontraktu, jeżeli pracownica ta, będąc w ciąży, opuściła miejsce pracy celem schronienia się przed atakiem powietrznym do piwnicy. Nie wolno opuszczać mieszkania lub biura nie pozostawiwszy klucza u portiera, aby obrona przeciwlotnicza miała zawsze wolny dostęp do tego mieszkania.

Nie wolno jadać zakazanego w danym dniu gatunku mięsa. Nie wolno w celach konsumcyjnych zabijać mułów poniżej 12 lat wieku.

Nie wolno sprzeciwiać się rekwizycji mieszkania dla celów wojskowych. Wyjęte z pod tego zakazu są niezamężne kobiety i zakonnice.

Nie wolno zatrudniać pracownic i biuralistek ponad 10 godzin dziennie. Nie można pozwalać dzieciom poniżej 15 lat, aby bez opieki włóczyły się po obszarach wojennych.

Nie wolno tego, nie wolno tamtego... Nie wolno tysiąca rzeczy, które rozumieją się same przez się, i dlatego nie będą tu przytoczone. Zajmujący jest fakt, że po pięciu miesiącach wojny trzeba jeszcze, zakazy te we Francji powtarzać.

—ooo—

Fałszerstwa obrazów wykrywa Roentgen

Badania starych malowideł przy pomocy promieni Röntgena przyniosły już ciekawe niespodzianki. Tego rodzaju badania przeprowadzane są na wielką skalę na amerykańskim uniwersytecie w Harward. Na niektórych sławnych dziełach sztuki stwierdzono, że pewne postacie zostały dodane później i nie zawsze ręką malarza. Prześwietlanie sławnych płócien Rembrandta doprowadziło prawie do kłótni o la'Shakespeare — Bacon. Otóż wyszło na jaw, że pewne malowidła przypisywane Rembrandtowi w rzeczywistości pochodzą od jego małoletniego ucznia Ferdynanda Bol. Przede wszystkim stosuje się to do portretu „Saskia". Rzeczywiście stwierdzono, że portret ten malował Bol w swym mało dojrzałym, słabym stylu. Mistrz Rembrandt pracę ucznia fachowo przemalował i dzięki swym artystycznym cieniom wykończył. Pozwolił on swemu uczniowi pomagać przy tym obrazie, lecz mistrzowskie pociągnięcia pendzlem dzieło to podniosły do godności dzieła Rembrandta.

Nędza w metropolii brytyjskiej plutokracji.
Śpiący na tle kosztownego ogrodzenia parku żebrak londyński.

Podjęto tylko 30 procent wysiewów jesiennych

Krótka, nadzwyczaj pesymistyczna, debata na temat gospodarczy w senacie francuskim została rozszerzona przez przemówienie Marcela Donon, prezydenta gospodarczej komisji w senacie. W przemówieniach podkreślano momenty, które przede wszystkim zagrażają gospodarce i mogą spowodować jej katastrofę. Gospodarkę osłabiła w pierwszym rzędzie mobilizacja oraz nadzwyczaj silne mrozy, które wyrządziły wielkie szkody oziminom. Oprócz tego wobec braku rąk do pracy podjęto tylko 30 procent zasiewów jesiennych.

„Podwyżka płac" w Anglii

Działalność rozpoczynającej się inflacji w Anglii odczuwa się coraz bardziej we wszystkich gałęziach przemysłowych. Skoro górnikom przed kilku dniami udało się zawrzeć układ z właścicielami kopalń, że w przyszłości każdy wzrost cen automatycznie spowoduje podwyżkę płacy, obecnie robotnicy maszynowi i zatrudnieni w przemyśle okrętowym chcą wycisnąć na swych pracodawcach również podwyżkę. Chodzi tu ogólnie o $1^1/_4$ miliona robotników, którzy żądają podwyżki z powodu drożyzny i wysokich cen na artykuły pierwszej potrzeby.

Tragedia zazdrości siwej pary małżonków

87-letniego Antoniego Schmolle w Gutschau, gmina Eberstein (Marchia Wschodnia) znaleziono zabitego. Obok niego leżała ciężko poraniona małżonka która po przewiezieniu do szpitala w Klagenfurt zmarła. Początkowo przypuszczano, że podeszła już w wieku para staruszków padła ofiarą mordu. Dochodzenie dało nadzwyczajne wyniki. Wszyscy wiedzieli o tym, że starzec był bardzo zazdrosny o swoją 61-letnią małżonkę i kilkakrotnie groził jej z tego powodu. Dochodzenie wykazało, że starzec w czasie sprzeczki ze swoją żoną uderzył ją. Kobieta chciała odpłacić pięknym za nadobne i męża swego uderzyła młotkiem tak nieszczęśliwie, że staruszek padł na ziemię bez życia. Następnie schowała mordercze narzędzie wraz z pokrwawionym ubraniem do dołu wykopanego poza domem, porozrzucała wszystkie rzeczy po mieszkaniu, chcąc upozorować napad rabunkowy. Zagadkową zbrodnię staruszki mimo to wykryto.

—o—

Na zarybek.

Dozorca wypuszczając więźnia na wolność: — O, wybaczy pan, żeśmy go przez pomyłkę zatrzymali o dwie doby dłużej.

— Nic nie szkodzi, mój panie, potrącicie mi je następnym razem.

Przeciętny nakład ubiegłego tygodnia: 20.000 egzemplarzy dziennie.
Durchschnitts-Auflage der letzten Woche 20.000 Exemplare täglich.

Odpowiedzialny redaktor: Hubert Schrar
Verantwortlich für den Inhalt:

Druk „Kurier Częstochowski". — Gesamtleitung als Treuhänder: Paul Majunke-Lange.